

Hayward czy pułkownik Francis Edward Younghusband. Nie brak także wątku polskiego. Jedną z bardzo ważnych postaci biorących udział w „Wielkiej grze” jest polski zesłaniec w rosyjskiej służbie Jan Witkiewicz, który w 1838 r. dotarł do Kabulu. Jego działania, jak również rywalizacja z brytyjskim agentem kapitanem Burnesem pośrednio przyczyniła się do wybuchu pierwszej wojny afgańsko–brytyjskiej.

Niemalym walorem omawianej publikacji są liczne i cenne informacje na temat warunków naturalnych panujących w różnych regionach Azji Środkowej, jak również ludów jej zamieszkujących. Co ważniejsze, informacje te nie uległy dezaktualizacji. Zaznaczyć przy tym należy, że opisy te są żywe i sugestywne.

Przy pisaniu tej książki Hopkirk wykorzystał ogromną literaturę przedmiotu. Można tu znaleźć prace naukowe, popularno–naukowe, a także biografie, wspomnienia i relacje podróżników z XIX i XX w. Podstawą źródłową nie ujętą w bibliografii, a wspomnianą we wstępie do niej, stanowią materiały archiwalne zgromadzone w Oriental and India Office Collection w British Library w Londynie. Ważne uzupełnienie książki stanowią mapy, które ułatwiają lekturę.

Jeżeli chciałoby się wskazać na mankamenty publikacji Hopkirka, należałoby je skierować pod adresem wydawcy. W polskim wydaniu zabrakło indeksu osobowego i geograficznego, które byłyby niezmiernym ułatwieniem przy korzystaniu z tej książki. Drugim niedociągnięciem edytorskim jest nieuzupełnienie bibliografii o choćby niektóre publikacje polskojęzyczne poświęcone tej problematyce. Byłoby to o tyle przydatne, że zdecydowana większość prac zamieszczonych w bibliografii „Wielkiej gry” jest w Polsce niedostępna lub dostęp do nich jest bardzo ograniczony.

Omawiana książka to lektura, po którą powinien sięgnąć każdy, kto próbuje zrozumieć wydarzenia zachodzące w Azji. Szczególnymi czytelnikami winni być politycy kreujący politykę międzynarodową, gdyż — jak napisała jedna z recenzentek–internauk — „Życzę naszym politykom by ją przeczytali zanim znaleźliśmy się w Afganistanie i Iraku”.

Joanna Modrzejewska–Leśniewska  
Szkoła Główna Handlowa  
Katedra Studiów Politycznych

Piotr Ostaszewski, *Laos. Konflikt wewnętrzny i międzynarodowy 1945–1975*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 422.

Piotr Ostaszewski od lat zajmuje się historią Indochin, a wśród jego głównych publikacji znajdują się prace o obu wojnach wietnamskich i konflikcie zbrojnym lat 1970–1975 w Kambodży. Teraz przyszedł czas na Laos, najmniej znany z krajów regionu.

Przedstawienie wydarzeń politycznych poprowadzono chronologicznie: po krótkim omówieniu dziejów kraju do 1945 r., omówiony został laotański wątek I wojny indochiń-

skiej, konferencja genewska 1954 r. (osobny rozdział), a następnie militarno-polityczne zmagania w kraju do roku 1973, kiedy to podpisano ostateczne porozumienie, na mocy którego powstał rząd koalicyjny. Rozdział 6 zawiera przedstawienie ostatnich dwóch lat istnienia monarchii w Luang Prabang, podczas których komunistyczna partyzantka Pathet Lao metodami w praktyce pokojowymi przejęła władzę w państwie. Na plus należy zapisać autorowi, że nie zapomniał o omówieniu sytuacji gospodarczej kraju podczas konfliktu (rozdział 7), choć głównym przedmiotem jego zainteresowania jest pomoc zagraniczna i problemy z jej wykorzystaniem, przez co (jak we wszystkich pozostałych rozdziałach) wciąż patrzymy na Laos przez amerykańskie okulary, niewiele dowiadując się np. na temat sytuacji wsi. Dopelnieniem całości jest spory objętościowo wybór dokumentów, przełożonych przez Ostaszewskiego (m.in. wywiad z księciem Souphanouvongiem, tytułarnym przywódcą Pathet Lao).

We wstępie autor przekonuje, że ze względu na bardzo ograniczony dostęp do archiwów rosyjskich i zerowy do chińskich nasz obraz ówczesnej gry dyplomatycznej toczącej się wokół Laosu długo jeszcze pozostanie niepełny. Ta skądinąd słuszna uwaga wygląda na kokieterię wobec faktu, że autor w ogóle nie zajrzał do archiwów francuskich, a do opracowań w tym języku tylko sporadycznie. Jaki sens ma pisanie historii wojny domowej w Laosie w pierwszej dekadzie po kapitulacji Japończyków na podstawie dokumentów amerykańskich, skoro wiedza o tym kraju była w Waszyngtonie mgławicowa? Prawdę mówiąc, można odnieść wrażenie, że Ostaszewskiego mierzi konieczność omawiania okresu I wojny indochińskiej, gdzie nie wszystko da się opisać na podstawie znakomicie przezeń znanego korpusu amerykańskich źródeł (łącznie z ustnymi wywiadami uzyskanymi od ważnych aktorów ówczesnych wydarzeń) i opracowań. Zignorowano również źródła proveniencji sowieckiej, np. wspomnienia Chruszczowa, przeczące obrazom konferencji genewskiej rysowanym przez Ostaszewskiego<sup>1</sup>, zarówno jeśli chodzi o ówczesną sytuację międzynarodową, jak sytuację partyzantki północnowietnamskiej oraz postawy ZSRR. Być może autor uważa, że Chruszczow nie napisał prawdy, lecz to nie zwalnia go z obowiązku odniesienia się do tego źródła. Na temat samej konferencji i jej rezultatów Ostaszewski konsekwentnie powtarza to samo od dziesięciu lat, twierdząc np. że gdyby w realiach 1956 r. doszło w Wietnamie do uczciwych i powszechnych wyborów unifikacyjnych, zwycięstwo komunistów byłoby „w zasadzie przesądzone” (s. 105). Teza ta „nie podlega dyskusji” (s. 102) jedynie w głowie autora<sup>2</sup>. Stara się on też bardzo, by w kontekście powyższych wyborów nie napisać, że Wietnam Południowy w ogóle nie zobowiązał się do ich przeprowadzenia<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> N. Khrushchev, *Khrushchev Remembers*, transl. S. Talbot, Boston 1971, s. 482–483.

<sup>2</sup> Vide P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000, s. 310–328, gdzie powyższe twierdzenie powtarza się kilkanaście razy. Cf. też s. 296–300, gdzie jest mowa o wynikach „głosowania nogami” mieszkańców obu Wietnamów po konferencji genewskiej.

<sup>3</sup> W cytowanej powyżej książce Ostaszewski twierdził, że rezygnując z owych wyborów Diem „złamał prawo” (!) co „nie ulega wątpliwości”.

Autor z nonszalancją dezawuuje „teorię domina”, a koronnym dowodem jest to, że się ona nie sprawdziła (pytanie brzmi: w konsekwencji czego?). Bez żadnego krytycznego komentarza przytacza także dane liczbowe słane zwierzchnikom po ofensywie Tet przez ambasadora USA w Sajgonie Ellswortha Bunkera (s. 195–196, przypis), opisując je jako „bliskie rzeczywistości”. Według tego dyplomaty w samym tylko roku 1968 armia północnowietnamska oraz Viet Cong straciły 182 740 żołnierzy i 13 tys. „politycznych”, a dalsze 16 tys. przeszło na stronę Południa. Dwa następane lata miały przynieść komunistom stratę ponad 300 tys. żołnierzy, niecałych 40 tys. „politycznych” i dwa razy tyle dezertów. Dodajmy, że dane Bunkera (poza tymi dla roku 1969, gdzie były szacunkowe) dotyczyły wyłącznie komunistów zabitych przez żołnierzy amerykańskich i południowowietnamskich, a więc nie obejmowały ciężko rannych, zmarłych z ran i chorób oraz w wyniku bombardowań Laosu. Choć nie ulega wątpliwości, że klęska partyzantów była druzgocąca, to jednak powyższe dane są co najmniej podejrzan zważywszy, że według szacunków amerykańskiego dowództwa na jednego poległego w walce komunistę przypadało ponad trzech rannych. Wobec tego straty strony komunistycznej musiałyby iść w miliony, co nie wydaje mi się prawdopodobne nawet pomimo faktu, że w Wietnamie Północnym co roku wchodziło w wiek rekrucki około 200 tys. mężczyzn, a więc przez pierwsze lata następnej dekady Hanoi mogłoby od biedy odbudować większość strat<sup>4</sup>. Problem z pewnością wymaga dalszych badań, a nie zbywania go ogólnikami.

Niemniej jednak strona faktograficzna książki jest generalnie rzetelna i pozbawiona większych błędów. Niestety nie idzie z tym w parze lekkość stylu. W pierwszej połowie pracy niemal na każdej stronie straszy jakieś zdanie–potwór, zagmatwane niekiedy aż po niezrozumiałość (próbka: „Po drugie, jako jeden z inicjatorów a zarazem czynnych uczestników konferencji, ZSRR mógł skutecznie tworzyć pokojowy wizerunek swojej aktywności na forum międzynarodowym, czyli uwiarygadniać własną propagandę i zarazem oddziaływać na ChRL w tym samym duchu przy jednoczesnym umacnianiu bilateralnego sojuszu”, s. 93). Co gorsza, niedbała korekta przyczyniła się do licznych literówek, zwłaszcza w nazwiskach. Natomiast jedynie autora można winić za to, że nie przyjął żadnej konsekwentnej zasady transkrypcji nazw geograficznych i imion, nie tylko łotańskich, lecz także wietnamskich, chińskich i tajszych. Rezultatem jest dziwne materii pomieszanie, zdolne skutecznie zmylić początkującego historyka Azji. Wśród wad pracy należy wreszcie wymienić brak rudymenarnego choćby indeksu.

Wymienione powyżej niedociągnięcia (z wyjątkiem redakcyjnych) o tyle nie dziwią, że z braku specjalistów i nienajlepszej komunikacji pomiędzy historykami, politologami i orientalistami kontrola jakości prac na temat historii Azji XX w. (może poza Japonią) jest w Polsce słaba. Unaocznia to zresztą lista recenzentów pracy Ostaszewskiego: historyk specjalizujący się w dziejach Południowej Afryki i filozof zawodowo zajmujący się metafizyką (*sic!*). A jednak w ostatnich latach polskie badania nad omawianym regionem jakby nabrały rozpędu (dla okresu bezpośrednio poprzedzającego przedstawiony w książ-

<sup>4</sup> Vide W. J. Thies, *How We (Almost) Won in Vietnam: Ellsworth Bunker's Reports to the President*, „Parameters”, t. XXII, 1992, nr 2 (korzystałem z wersji internetowej: <http://www.carlisle.army.mil/usawc/parameters/Articles/1992/1992%20thies.pdf>).

ce warto polecić świetną pracę Leszka Sobolewskiego<sup>5</sup>). Pozostaje wyrazić nadzieję, że recenzowana monografia, wypełniająca ważną lukę historiograficzną, dodatkowo przyspieszy ten proces.

*Tomasz Flasiński*  
*Polska Akademia Nauk*  
*Instytut Historii*

---

<sup>5</sup> L. Sobolewski, *Indochiny francuskie w polityce Japonii w latach 1940–1945*, Warszawa 2011.